Rok II. Katowice, Piątek, dnia 29-go Maja 1903 r. Nr. 121.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów fl. 1,50 kwartalnie, z odnoszeniem do domu fl. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.
Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
30-go Maja: Feliksa p.	godz. 3 minut 49.	godz. 8 minut 05.	30-go Maja: Sulimira.

Pielgrzymka do Alwernii.

Rodacy!

Tym wszystkim, co zgłosili się na pielgrzymkę do Alwernii, donosimy, że wyjazd nastąpi w pierwsze święto, to jest dnia 31 maja rano o godzinie 6 minut 6.

Pielgrzymi powinni być na dworcu katowickim najpóźniej o trzy ćwierci na 6.

W Alwernii staniemy około 9½, gdzie po powitaniu nas przez Wielebnych księży zakonników odbędzie się kazanie i suma uroczysta. Po południu będą nieszpory i wycieczka w okolicę. Kto nie będzie miał czasu, będzie mógł tego samego dnia wracać do domu. Ktoby zaś chciał, będzie mógł zostać jeszcze na drugie święto w uroczym klasztorze.

Kosztą podróży są bardzo małe. Przeto życzyć należy, aby jak największa liczba rodaków się wybrała i to ze wszech stron Górnego Śląska, abyśmy mogli wszyscy dobrze się zapoznać. Cała nasza inteligencya, pracująca na polu narodowem i społecznem i w tym wypadku jak zawsze łączy się z ludem i wybiera się do Alwernii. Ktoby jeszcze chciał się wybrać, niech czemprędzej się zgłosi pod adresem:

Górnoślązak, Kattowitz OS.

Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rodacy z okręgu bytomsko-tarnogórskiego!

My niżej podpisani, z polecenia Zarządu Polskiego Towarzystwa Wyborczego na Śląsk, dzisiaj w Bytomiu na naradę zgromadzeni, zawiązaliśmy się w *polski komitet wyborczy na okręg bytomsko-tarnogórski.*

Zaproszony na zebranie kandydat nasz poselski p. Jan Nepomucen Stęślicki z Siemianowic w godzinnej przemowie rozwinął przed nami swe poglądy na sprawy publiczne; podajemy je w streszczeniu do wiadomości ogólnej:

»Rodacy! Wybory do parlamentu niemieckiego przede drzwiami! Zastanówmy się więc choć po krótce nad położeniem naszem na Śląsku, a mianowicie uprzytomnijmy sobie, w jaki sposób odbywały się te wybory dawniej? — czy ten sposób był słuszny? — czemu się dziś nie poleca? i jaką drogą kroczyć nam należy przy teraźniejszych wyborach?

Rodacy! Dobrze wam znane są czasy »kulturkampfu«, owej walki znikomej potęgi światowej przeciw kościołowi katolickiemu. Wiecie wszyscy dobrze, jakim blaskiem chwały okryła się ta »Opoka św. Piotra«, jak zyskał na sile i potędze nasz kościół katolicki — po przetrwaniu tyloletnich udręczeń i jak sromotnie upokorzyć się musieli jego przeciwnicy, — a szczególnie ów zarozumiały pyszałek, znany wam pod nazwą »żelaznego kanclerza«. Jego pięść żelazna rozbiła i skruszyła się o twardą »Opokę św. Piotra«.

W owej walce pamiętnej połączyli się wszyscy katolicy w państwie niemieckiem w jedno silne stronnictwo — mimo ogromnych przeciwieństw ekonomicznych, które właściwie rozłączały poszczegolnych przedstawicieli katolickich tak w parlamencie niemieckim jak i w sejmie pruskim, — albowiem wiedzieli o tem, że tylko jednością silni zdołają skutecznie stawić czoło potędze żelaznego kanclerza.

Stronnictwo centrowe samo przyznało, że do jego zwycięztwa przyczynili się wówczas *przeważnie — Polacy!* Nic w tem dziwnego, bo walka o wiarę św. Polakom nie była obcą. Wszak wieki całe mężnie nadstawiali nasi ojcowie swe piersi w obronie kościoła katolickiego, a pod Wiedniem pokazali całemu światu, że tak dumni i zarozumiali dziś Niemcy nie byli zdolni bez pomocy Polaków obronić ani swej wiary, ani też państwa swego przed nawałą turecką.

Jak więc pod Wiedniem, tak też i w osławionej walce kulturnej Niemcy dopiero *wspólnie z Polakami* zdołali odnieść świetne zwycięztwo.

Trzeba partyi centrowej przyznać, że wówczas z wdzięczności umiała skutecznie bronić nawet narodowości polskiej.

Wszelako po ustaniu niebezpieczeństwa ochłonęli wkrótce nasi przyjaciele niemieccy, w swoim zapale, — ich czułość poczęła stygnąć, — a wdzięczność poszła w zapomnienie.

Z biegiem czasu, gdy inna znowu zawrzała walka, nie m[illegible]ej namiętna i rozszal[illegible] walka narodowościow[illegible], dawniejsza przyjaźń i życzliwość centrowców coraz szybciej poczęła zanikać i od lat kilku, — szczególnie *u naszych śląskich centrowców,* — w otwartą zamieniła się *nienawiść!*

Oficyalna partya centrowa jeszcze dziś zadaje sobie trud udawania i okrywa się płaszczykiem przyjaznego usposobienia dla Polaków; lecz przez »dziury« płaszczyka tego coraz silniej naga przebija rzeczywistość .... Gdy chodziło o fundusze gadzinowe, skierowane na zagładę żywiołu polskiego, stronnictwo centrowe »spóźnieniem« swojem przyczyniło się do ich uchwalenia, na jednem zaś z ostatnich posiedzeń parlamentarnych główny mówca centrowy Fritzen oświadczył, że on i przyjaciele jego (t. j. centrowcy) są za zgermanizowaniem Polaków! ....

Odłam śląski partyi centrowej, nasi centrowcy tu na miejscu, już oddawna porzucili »udawanie« i otwarcie germanizatorskie pokazali ... pazury!!

Na udowodnienie tego twierdzenia mego wystarczy przypomnieć Wam czyny kilku ich przywódców jak Ballestrema i innych.

Wobec tych smutnych faktów cóż więc nam obecnie czynić wypada??

Za czasów zgody i przyjaźni było bez wątpienia dla nas Polaków na Śląsku i słusznie i korzystnie iść ręka w rękę z naszymi sojusznikami, lecz dziś, gdy wyszły szydła z worka, zmieniło się wszystko zupełnie! Przy tej jawnej nienawiści, jaką pałają centrowcy śląscy ku wszystkiemu, co polskie, — dzisiaj wobec stanowczo zerwanego sojuszu i to *przez nich samych* — byłoby dla nas *sromotnem poniżeniem i ubliżeniem naszej godności narodowej,* gdybyśmy mimo rzuconej nam rękawicy mieli jeszcze marzyć o dalszem przymierzu z centrowcami, — gdybyśmy mieli się jeszcze kierować jakimiś dla nich względami!!

Wybitni ich przedstawiciele już to radzą nas powoli germanizować, już to odmawiają nam wszelkiego prawa do naszego języka ojczystego, lub też w końcu każą nas .... bić po twarzy!! ....

Czyż mamy im w głupiej pokorze rzeczywiście nadstawić policzka, by się shańbić do reszty??!! ......

Zaiste zdawać się może, że część naszych braci tutaj na Śląsku nie pojmuje tej grozy położenia! W dziwnem jakiemś zaślepieniu łączy się z naszymi otwartymi wrogami i w uporczywości swej nie chce się dać przekonać, że ten sojusz sromotnem jest dla nich *upokorzeniem!* .....

Rodacy! Wy zapewne bez wyjątku potępiacie podobną robotę?! .... Jest to przecież jasnem jak słońce na niebie, że chcąc się obronić skutecznie przed nieprzyjacielem, nastającym na nasz honor, czyhającym na naszą zgubę i zakładę, nigdy — przenigdy nie możemy się z nim bratać i kojarzyć, — tylko mężnie i do upadłego walczyć, nie oglądając się przy tem na pomoc niczyją, licząc jedynie na swe własne siły! ....

A zatem drogę, jaką nam Polakom na Śląsku kroczyć należy przy teraźniejszych wyborach, wskazują poniekąd sami centrowcy nasi, bo występując otwarcie jako wrogowie naszej narodo[illegible]ści powiadają przez to: »brońce sami [illegible] bo my jako Niemcy [illegible] nas kasztanów z ognia wyciągać!« Przeto chcąc bronić naszej narodowości i chcąc zarazem jako Polacy polepszyć nasz byt ekonomiczny, musimy koniecznie do parlamentu wybierać tylko ludzi »krew z krwi i kość z kości naszej«, t. j. prawdziwych Polaków, znających dokładnie dolę ludu śląskiego, a przy tem zupełnie niezależnych, ktorzy zawsze śmiało i energicznie napiętnują każdą wyrządzoną nam krzywdę, — mężnie staną do walki w obronie najdroższych nam skarbów: św. wiary katolickiej i naszej mowy ojczystej, — oraz wytrwale dopominać się będą polepszenia doli robotnika pod względem pracy i płacy!!

W myśl uchwały Polskiego Towarzystwa Wyborczego na Śląsk, uznanego przez kilkotysiączne wiece w trzech stolicach Górnego Śląska za jedyną władzę polityczną dla wszystkich Polaków na Śląsku, przyjąłem kandydaturę na posła do parlamentu niemieckiego i to na okręg bytomsko-tarnogórski.

Rodacy! Jestem Polakiem! To słowo zawiera cały mój program polityczny.

Jako Polak i katolik bronić będę przedewszystkiem naszej *św. wiary katolickiej.* Dalej stać będę wiernie na straży naszej *narodowości polskiej;* będę więc piętnował wszelkiego rodzaju germanizacyą i zarazem się dopominał równouprawnienia języka niemieckiego nie tylko w szkole, lecz we *wszystkich* instytucyach publicznych, a więc i w sądach i urzędach; będę zwalczał wszelkie prawa wyjątkowe, zmierzające ku gnębieniu narodowości polskiej.

Zadaniem mojem będzie również, zwalczać zakusy junkrów i rządowców, dążących do okrojenia tej szczupłej garstki praw, jakie ludowi daje konstytucya niemiecka. To też głosować będę przeciw pogorszeniu istniejących praw wyborczych do parlamentu niemieckiego, a natomiast domagać się będę tajności wyborów do sejmu i do rad gminnych.

Jęczy dziś lud pod naciskiem ciężarów podatkowych, a nacisk ten rośnie z roku na rok. Stanowczo więc wystąpię przeciw powiększeniu wojska i marynarki, przeciw podwyższeniu *wszelkiego rodzaju* podatku i ceł na artykuły spożywcze, — a więc zwalczać będę tę taryfę celną, którą nas obdarzyli junkrzy i centrowcy nasi.

Upominać się będę o przyspieszenie renty na starość, by ją udzielano już w 55-tym roku, i o ułatwienie uzyskania renty na niemoc.

Nie zapomnę oczywiście i o rolnikach naszych, których owoce pracy pożerają dziś bezkarnie całe stada zajęcy pańskich, — ani o rzemieślnikach, którzy cierpią pod cenami wygórowanemi na materyały surowe, i domagać się będę należytego zaspokojenia słusznych ich żądań!

Oto najważniejsze sprawy, które odpowiadają w zupełności mym przekonaniom, które bardzo leżą mi na sercu i nas wszystkich w równej mierze obchodzą!

* * *

Powyższe poglądy kandydata naszego w zupełności podzielamy, a znając go osobiście jako prawego katolika, gorącego patryotę, dzielnego obywatela niestrudzonego w służbie publicznej, prawdziwego przyjaciela ludu roboczego, kandydaturę jego z całego serca wam polecamy.

Rodacy! chwila stanowcza nadchodzi! 16-ty czerwica przeznaczony na dzień walki, na wybory; zmieńmy go na dzień chwały i zwyciestwa!

Kto polską w sobie czuje duszę, kto szczerze pragnie polepszenia ciężkiej doli ludu polskiego, niechaj pośpieszy do urny wyborczej i głos swój odda na kandydata naszego, którym jest

Jan Stęślicki, lekarz
z Siemianowic.

Polski komitet wyborczy na okręg bytomsko-tarnogórski:

Hanke, lekarz w Bytomiu,
Wojciech Imiela, kupiec, Tarn. Góry,
Brodarski Mateusz, Rozbark,
Piotr Sikora, mistrz szewski, Bytom,
Floryan Koryciorz, gospodarz, Wielka Dąbrówka,
Tomasz Położniok, gospodarz, Wielka Dąbrówka,
Józef Nowak, właściciel kamienicy, Miasteczko,
Jan Stasiok, księgarz w Szarleju,
Stasch Piotr, Karf,
Wojciech Pietrzyk, Piekary,
Flakus Tomasz, Szarley,
Janocha Karol, mistrz piekarski, Król. Huta.
Jan Werner, kolporter, Lipiny,
Lorenc Nowok, inwalid, Król. Huta,
Ogiermann Józef, księgarz, Radzionków,
Franciszek Parusel, Piekary,
August Kawalec, Szarley,
Jan Nepomucen Stęślicki, lekarz z Siemianowic.

Kandydatury

największych zwolenników ceł w „Kole Polskiem“ upadły.

Wczoraj odbyło się walne zebranie delegatów na Wielkie Księstwo Poznańskie w Poznaniu na sali Bazarowej, było ich razem ze wszystkich powiatów 40. Przy głosowaniu nad kandydatami poselskimi upadły dwie znienawidzone przez lud kandydatury pp. Cegielskiego i Dziembowskiego, a na ich miejsce wybrano pp. dr. Skarżyńskiego i dr. Chłapowskiego. Jest to dla nas Polaków na Śląsku rzecz bardzo ważna, bo »Katolik« nie będzie mógł dalej kłamliwych

rozszerzać wieści, że większość w »Kole« mają przyjaciele »panów«. Dotąd, jak wiemy, mieli panowie połowę głosów w »Kole«, obecnie ubyło im dwuch głosów, tak że większość będą mieli postępowcy i miłośnicy ludu.

Przy tej sposobności zapytajmy się, co to są ci delegaci, którzy do Poznania zjechali? Delegaci potwierdzają kandydatów na posłów, jakich już poprzednio lud na wiecach wyborczych w pojedyńczych powiatach sobie życzył, tych delegatów także wybiera lud na wiecach powiatowych. Tak więc lud polski w Poznańskiem ma wpływ na wybór swych posłów. Tak powinno być wszędzie, tak też powinno być u nas na Górnym Śląsku, aby lud sam mógł rozstrzygnąć, kogo chce do Berlina wysłać, aby tam bronił sprawy jego. A czy centrowcy postarali się o to kiedykolwiek? Czy usiłowali zbadać wolę wyborców przed postawieniem kandydatów? Nie! Oni nigdy nie spytali się ludu, ich komitety tylko, do których z ludu nikogo nie powoływano, obsadzając wszystkie miejsca pankami i innymi Niemcami-centrowcami, narzucały ludowi posłów.

Lud polski na naszym Śląsku, dzięki Bogu, coraz bardziej rozumie swe obecne położenie i wie, że go dotąd po macoszemu traktowano, dla tego nie uwierzy nigdy w zapewnienia ks. dr. Stephana.

Raz wreszcie musi się skończyć to niezważanie na wolę ludu, ale tego chciwi władcy centrowcy, nigdy nam zapewnić nie mogą. Mamy wreszcie naczelną władzę wyborczą polską, która w stosunku do krótkiego czasu istnienia swego zrobiła już bardzo wiele. Kandydatury przez nią polecone znalazły poklask na licznych wiecach ze strony wyborców. Niestety stosunki nie pozwoliły na zwołanie więcej wieców z powodu zbyt czułej opieki naszych najserdeczniejszych.

W tem atoli leży gwarancya na przyszłość, że »Tow. Wyborcze« nie będzie sobie postępowało samowładnie przy stawianiu kandydatów na posłów, jak to dotąd czynili centrowcy, ale że zawsze pytać się będzie o wolę ludu.

Kto prawy Polak, kto pragnie, aby wolę ludu szanowano przy wyborach, ten niechaj gorąco szerzy zasady »Polskiego Tow. Wyborczego«, niechaj nowych mu przysparza zwolenników, bo tylko w ten sposób zwyciężyć może nasza sprawa polska i ludowa nad samowolą niemiecko-centrową!

Współbraterstwo.

Współbrat Królik poprosił zapewne współbrata Napieralskiego lub współbrata Dombka, aby mu napisali artykuł do współbraci robotników z wyzwiskami na obrzydłego Korfantego. Współbrat Królik tłomaczy się współbraciom, dla czego użył kasę »Górnoślązaka« o tysiąc marek, i stara się wytłómaczyć współbraciom swe bądź co bądź nieprzyjemne położenie, że Niemcy go tak energicznie biorą w obronę.

Współbrat Królik atoli współbraci swych jeszcze ma za bardzo głupich, jeśli sądzi, że ich nawróci na swą stronę. Chociaż już sobie współbrat Królik poczytuje za zasługę polecającą go na posła to, że dostało mu się imię Teofil a nazwisko Królik, to i to nawet nie obałamuci współbraci. Współbrat Królik krętactwami stara się ogłupić współbraci i przed nieprawdą się nie cofa, choć do Bóg wie ilu bractw należy. Twierdzi bowiem współbrat Królik, że obrzydliwy Korfanty ma zaciekłą nienawiść do niego, do współbrata-robotnika. Miałby też Korfanty kogo nienawidzieć. Dotychczas nie miał szczęścia widzieć na oczy tego współbrata Dombka i Napieralskiego — a wroga ludu roboczego, i o to szczęście się nie ubiega. »Współbrat« Królik czuje się już widocznie wielkim, jeśli sądzi, że Korfanty dniem i nocą o niczem innem nie myśli, jak tylko o tem, jakby zjeść tego królika. Korfanty myśli o rzeczach ważniejszych.

Współbrat Królik umie się też przychlebiać prokuratorowi i zna się doskonale na denuncyatorstwie. W swoich gorzkich żalach do współbraci współbrat Królik pisze wciąż o »Górnoślązaku« Korfantego, napada wciąż na niego tak, jakby Korfanty był »Górnoślązakiem«, tak jakby w redakcyi pisma naszego nie było żadnego innego redaktora oprócz Korfantego. Współbrat Królik rachuje tak: Trzeba wciąż pisać tak jak mój współbrat Napieralski i Dombek pisują o Korfantym, że ten obrzydliwiec jest odpowiedzialny za całego »Górnoślązaka«, że tam innych nie ma redaktorów.

Prokurator w to uwierzy i gdy Korfanty raz kiedy będzie miał proces, to ja współbrat Królik zajączków niemieckich przyczynię się do tego, że [illegible] owi współbracia Niemcy ostro go [illegible] szą i [illegible] walczy współbrat Królik. Współbrat Królik pisze też swoim współbraciom, że Korfanty (to znaczy w zrozumieniu człowieka uczciwego »Górnoślązak«) zwalcza jego kandydaturę dla tego, że współbrat Królik był robotnikiem. Rachuje sobie współbrat Królik tak.

Współbracia robotnicy to uwierzą i nie oddadzą głosów na Korfantego. Przepadnie ten obrzydliwiec, a zwycięży mój współbrat Letocha.

Wiedzą robotnicy dobrze, jakim jest Korfanty dla nich, wiedzą dobrze, jak on broni sprawy robotniczej, a tak głupich dziś już nie mamy, żeby dali się złapać »współbratowi« na taki lep.

Musimy raz jeszcze wytłómaczyć Królikowi, dla czego zwalczamy kandydaturę jego:

Po pierwsze, że jest centrowcem,

powtóre, że wyparł się swej polskości,

potrzecie, że ciśnie się w grono panów niemieckich i jest wrogiem robotników,

po czwarte, że jest germanizatorem, bo do polskich ludzi jako urzędnik polskiego związku wzajemnej pomocy pisuje listy niemieckie. Gdyby się współbrat zapierał, to ogłaszamy tu jeden taki list, który brzmi:

Beuthen, den 12. Dezember 1902.

Herrn Stanislaus Borszcz, Invalide in Gleiwitz.

Auf Ihre unter dem 10. d. M. an uns gerichtete Eingabe um Gewährung einer Unterstützung erwiedern wir Ihnen, dass der Arbeiterverein statutengemäss ausser der freiwilligen Begräbnissbeihilfe keine anderen Unterstützungen auszahlt und bedaure Ihrem Bittgesuch nicht stattgeben zu können.

(stempel, oczywiście niemiecki)
Królik i. V.

Słowem, zwalczamy p. Królika nie dla tego, że był robotnikiem, ale dla tego, że

Królik jest współbratem Niemców i panów.

Przeto precz z tym współbratem!

Niech żyje kandydat narodowy i ludowy

p. dr. Stęślicki.

Nowy cios.

Dziś w środę izba karna bytomska zasądziła znów redaktora naszego pana Antoniego Wicika na trzy miesiące więzienia za obelgę ks. Schliwy. Ksiądz ten bardzo ostro zwalczał »Górnośląza[illegible] oszczędzał redaktorów jego. Broniliśmy sprawy oświaty narodowej, którą ks. Schliwa stłumia według sił no i za to znów trzy miesiące więzienia. Szczegoły podamy jutro.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Polska.

Zabór pruski.

Wiec w sprawie wyborów w Westfalii.

Onegdaj odbył się w Poznaniu wiec w sprawie wyborów w Westfalii, zwołany przez p. Kunza z Uckendorfu, który zgromadził na sali bazarowej przeszło 5000 osób. Zagaił go p. Kunz, a przewodniczącym wybrano p. Karola Rzepeckiego.

Po obszernej dyskusyi, w której bardzo ostro atakowano konserwatywną prasę poznańską, szczególnie »Kuryer poznański«, p. Świtała dał krótki pogląd na emigracyę polską do zachod. Niemiec, przedstawił obecne pożałowania godne stosunki i aby im na przyszłość zapobiedz wniósł następującą rezolucyę:

»Ponieważ sprawa wyborów w Westfalii doprowadziła do pożałowania godnych nieporozumień, ponieważ zachodzi obawa, że nieporozumienia te w następstwach swych narazić mogą na szwank interesa polityczne społeczeństwa, a nawet wiary naszej — zebrani na wiecu dnia 24 bm. w Poznaniu wyborcy Polacy popierają gorąco przedstawioną przez rodaków z Westfalii myśl utworzenia centralnej organizacyi wyborczej polskiej, widząc w przeprowadzeniu myśli tej jedyny sposób do uniknięcia rozbicia społeczeństwa z jednej, a z drugiej strony wzmocnienia stanowiska naszego wobec stronnictw niemieckich, i proszę dlatego delegatów powiatowych, aby już na najbliższym zjeździe swym poczynili odpowiednie kroki w celu utworzenia komitetu centralnego na całą Rzeszę niemiecką.«

Resolucyę tę przyjęto jednogłośnie, tak samo następującą p. Biedermanna:

»Polacy zebrani na wiecu w Poznaniu d. 24 b. m. wyrażają uznanie dla praktycznej działalności głównego komitetu wyborców polskich w Bochumie i mają nadzieję, że rodacy w Westfalii nie pozwolą się sprowadzić przez pisma i zakazy pojedyńczych osób z drogi szczerze narodowej polityki, która zjednała im poklask całej Polski, lecz solidarnie stać będą przy swej władzy wyborczej i w dniu 16 czerwca jak jeden mąż oddadzą swe głosy na kandydata narodowego Józefa Chociszewskiego.«

Walka o ziemię.

Wieś szlachecką Podarzewo pod Pobiedziskami, własność domu bankowo-komisowego, Drwęski i Langner w Poznaniu, nabył w całości pan Stanisław Palacz z Łowęcina pod Swarzędzem i

Spuścizna.

4) (Ciąg dalszy).

Dochodzi północ. Zatem zbliża się poniedziałek. A Ty w poniedziałek czekasz na pismo. Kończę tedy. Zmęczony zresztą jestem całodzienną utarczką z założeniem strowarzyszenia. W prawdzie nie dotknąłem jeszcze jednego punktu Twojego listu, ale to zostawiam do drugiego. List i tak się już przedłużył. Widzisz, jak obszerny jest zakres Twojej działalności w Kluczborku. Fraszką jest praca zawodowa około roli wobec zadania Twojego narodowego. Jak się w Kluczborku urządzisz, zacznij się krzątać około podniesienia poczucia narodowego, bo tam jest polski zupełnie lud. Ztąd się zdziwiłem, że nie jesteś jeszcze wystarczająco obeznany z rozmieszczeniem etnograficznem ludu na Śląsku. Do nudów czasu nie będzie.

Na nudy i zabawy może sobie pozwolić Niemiec; bo potrzebuje tylko o sobie myśleć, za społeczeństwo niemieckie myśli państwo. My państwa nie mamy swojego; jesteśmy tylko zbiorowiskiem plemiennem i społeczeństwem kulturnem, które z wyroków Bożych i z własnej winy dostały się pod obce ustroje państwowe. Zatem nietylko o sobie myśleć musimy, ale i o całem społeczeństwie swojem, aby trwało, kwitnęło, rozwijało się.

Nie zważaj się niczem. Skoro masz zamiłowanie do pracy rolniczej i poczuwasz się do obowiązku miłości ojczyzny, to jestem zupełnie o Ciebie bezpieczny. Kochaj tedy czynnie ziemię i lud polski i ojczyznę, a mnie też trochę, bo bratem Twoim jestem.

Kończąc, proszę Cię, abyś odemnie serdecznie pozdrowił zacnego księdza X. i poczciwego kupca I. Z jednym i drugim znam się dobrze. We czwartek czekam na list jak zwykle. Sciskam Cię i całuję.

Twój życzliwy

Adam.

Juliusz do Adama.

Widocznie zawód wpływa na urobienie charakteru. Masz w sobie coś z tej stali, nad której rzeźbieniem w kształty pożyteczne wciąż pracujesz, skoro nietylko na to czas znachodzisz, ale nadto odczyty miewasz, podróżujesz, związki zakładasz, a przy tem wszystkiem rzucaniu się jeszcze po nocach długie, rozumne listy podobne do rozpraw filozoficznych piszesz do przyjaciela. Staropolskie »Bóg zapłać« za te piękne uwagi, a przedewszystkiem za Twoje dobre serce. Mój drogi, nie we wszystkiem mogę Cię naśladować, bo nie mam tej rzutkości; ale bądź pewny, że z całym zaparciem chcę pracować na naszej niwie narodowej. Niegodnym byłbym synem tej ziemi, niegodnym Twojej przyjaźni, gdybym tego nie czynił i nie umiał ocenić słusznych wyników i przestróg Twojego głębokiego i natchnionego listu.

Tymczasem pozwól, drogi Adasiu, że Ci coś z mojego życia praktycznego doniosę.

Mieszkanie już urządziłem. Jest dość wygodne, pokój sypialny jak bombonierka. Do Kluczborka mam półgodziny drogi. Byłem tam już kilka razy i wykonałem Twoje zlecenia u księdza X. i kupca I. Przyjemni ludzie. Z jednym i drugim mogłem się po polsku nagadać. Ale mieścina gdzież się tam może mierzyć z Brzegiem; lecz w każdym razie miasto. Jak przewidywałem, tak jest. Jestem pod przewodnictwem głównego zarządzcy dóbr hrabiowskich. Na razie obejźdżam na koniu dobra z planem w ręku i badam położenie i naturę gleby. Gleba dość licha, dużo piasku, a gdzie piachów dużo, tam i lasu wiele; ale to mnie nie zraża. bo przecież wiesz, że dzisiejsza umiejętność agronomiczna doszła do tego, iż za pomocą sztucznych nawozów i hodowanych względnie do natury gruntu rodzajów zboża gotowiśmy nieomal na piasku pszenicę siać. W domu zarządzca wykłada mi resztę i zastosowuje moje wiadomości szkolne do praktyki, do uprawy gleby kluczborskiej. Ale o tem dość. Ciebie jako robotnika a trochę i literata możeby to nie zajęło. A nudzić cię nie chciałbym za nic w świecie.

Otoczenie moje bezpośrednie jest niemieckie, a raczej składa się z zniemczałych i sprusaczonych Ślązaków. To mi markotno, i ciężko będzie wytworzyć znośny sposób życia; bo ja ze swoich przekonań narodowych nic poświęcić nie zamyślam. Ścieśnię oczywiście pożycie tymczasowo do najniezbędniejszych urzędowych stosunków. O ile mi to jest markotno, o tyle dla mnie pocieszającem, że cała ludność jest polska. Mam tedy poza pracę zawodową szerokie pole do działania, którego program w zakresie miłości ojczyzny przyjmuję całkowicie z Twojego ostatniego listu. Słusznie mi wytknąłeś nieznajomość geografii etnograficznej Śląska. Ale młody jestem. Dogonię cię wnet.

Wszelako właśnie żem młody, obawiam się nudów. Czy mi ta praca zawodowa i narodowa wypełni tąk dalece próżnię, że nie będę czuł braku przyjaciół? A trudno teraz nowych próbować przyjaciół. I tak już mam bardzo wygórowane pojęcie o przyjaźni i niepohamowaną jej w sobie czuję potrzebę. Miłość nie tworzy takiej jedności dwóch dusz jak przyjaźń. Przyjaźń zlewa tak dalece dusze, że znikają wszelkie granice osobiste. Przyjaciel nietylko dzieli wszelką tajemnicę, smutek i radość z przyjacielem, ale nawet przyjacielowi więcej wierzy niżli sobie, bardziej mu ufa niżli siebie samemu. I co w tem jest dziwnego, to że przekonania osobiste ostoją się przy takiej jedności dusz. Przyjaciel tak dalece szanuje święcie przekonania przyjaciela, że ich broni jak swoich, acz nie są jego. Można powiedzieć, że przyjaźń przemienia dwie dusze w jedną tym sposobem, że w jednej mieszkają dwie dusze. Miłość i przyjaźń są najpotężniejszymi czynnikami rozrodczymi szlachetności wśród ohydy świata i samolubstwa życia. Gdzieżbym ja mógł znaleźć, mój drogi Adasiu, taką przyjaźń w Kluczborku! Czyżby czyż nie byłbyś o mnie zazdrosny? I mnie wczoraj podobne uczucie szpetne wkradło się w duszę, gdym oparty o kij stał w polu nad robotnicami sadzącemi kartofle i czytał Twój list. Może ty już nie masz dla mnie dawnego uczucia? Może mi Twoi przyjaciele zabrali Twoje serce! Przeto ja, samotnik, opuszczony się czuję i widząc Cię duchem w gronie przyjaciół, jestem trochę zazdrosny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tô przy spłacie całej ceny kupna, aż do landszafty. Przewłaszczenie już nastąpiło. Podarzewo, graniczące z Pomarzanowicami, obejmuje 700 mórg obszaru, i uchodzi za jeden z najlepszych majątków całej okolicy.

Zabór austryacki.

Zdrowie p. Jaworskiego.

Przedwczoraj był Jaworski lekko tknięty paraliżem. Przywołał lekarza, jednakże już w krótkim czasie przyszedł zupełnie do siebie, tak, że — jak wiadomo — już wczoraj mógł przewodniczyć w Kole polskiem, a dziś jest obecny na posiedzeniu Izby posłów.

Wiadomości ze świata.

Z podziemnej Rosyi.

W Warszawie aresztowany został pewien oficer rosyjski, który przywiózł do Królestwa, względnie do Warszawy, z Katowic pisma rewolucyjne.

Chorwacya a Węgrzy.

W Zadarze zaprowadzono formalną żałobę narodową z powodu zajść w Chorwacyi. I tak 18 posłów na Sejm dalmatyński, którzy odjechali na audyencyę do cesarza, celem przedstawienia gwałtów, których się dopuszczają Madyarzy w Kroacyi, nosiło czerwono-białozieloną kokardkę, zakrytą czarną gazą. Tutejsza »Czytelnia chorwacka« i »Sokół« zaciągnęły banderę trzykolorową do połowy na znak żałoby. Dalmatyńskie dzienniki chorwackie wychodzą zaopatrzone w ramki żałobne, a oprócz tego święcą próżnemi miejscami, w których znajdowały się konfiskowane korespondencye o zajściach w Chorwacyi.

Deputacya chorwacka.

Sprawa chorwacka i deputacya posłów dalmackich w Wiedniu panuje chwilowo nad położeniem. W parlamencie dziś ruch ogromny i wszędzie grupy posłów żywo rozprawiają o wypadkach chorwackich. Posłowie południowo-słowiańscy obradowali wczoraj przez cały dzień i uchwalili wydać zbiorowy manifest do narodu chorwackiego.

Bezrobocie.

— Z powodu wielu strajków i zamknięcia fabryk, jest w Nowym Jorku i okolicy, jak obliczają, 200.000 robotników bez zajęcia.

Prócz wczoraj ogłoszonych jeszcze następujący panowie wchodzą w skład **komitetu wyborczego** na **powiaty katowicki i zabrski.**

Z Zabrza: *Józef Kluczny*, gospodarz, *Józef Kądziołka*, kupiec, *Konstanty Pindor*, właściciel domu, *Robert Biegaj*, kolporter, *Daniel Piączek*, kupiec, *Andrzej Pastuszka*, majster szewski, *Feliks Spinczyk*, właściciel.

Z Bielszowic: *Franciszek Tomaszewski.*

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Magistrat miejski kazał zbudować 7 cel wyborczych. Są to budki drewniane, 3 metry wysokie, a podłoga wynosi $1^1/_2$ metra kwadratowego. W budce każdej jest stolik i przybory do pisania. Budka ma dwoje drzwi, które są połączone z sobą mechanizmem tak, że gdy jeden wyborca opuszcza celę, następny zaraz do niej wchodzi. Gdyby wszędzie tak się urządzono, tajemnica wyborów byłaby zupełnie zachowana.

— Włóczy się teraz po powiecie bardzo wiele handlarzy, którzy »za bezcen« sprzedają towary swoje, jak sukna, obrazki i t. d. Ostrzega się przed temi ludźmi, bo towary zalecane nie są ani połowę tyle warte, ile za nie żądają.

— Z Ostrzeszowa telegrafowano na tutejszą policyę, że skradziono dwa konie, i proszono, aby baczono, czy czasem złodzieje nie będą się chcieli przedostać przez granicę.

— Burdę urządził na ulicy grundmańskiej pewien czeladnik piekarski, który pasem objął swą żonę. Kochającego małżonka wsadzono do ula.

Z kopalni Wujka pod Brynowem. Szyby naszej kopalni osięgły głębokość 208 i 305 metrów. Jest 5 pokładów węgla nadających się do wydobywania to z 24, które znajdziono. Ostatni pokład jest ten sam, co na kopalni Kleofasa.

Król. Huta. Do restauracyi Wellnera zakradli się złodzieje w nocy z czwartku na piątek i obłowili się wódkami, jedzeniem, oprócz tego zabrali jeszcze parę trzewików i rewolwer. Żandarm Irmer wyśledził jednego ze złodziejów w osobie niejakiego Jana Osadnika, którego zaraz uwięził.

— Liczbę dusz dla wyborów naznaczono na 57901 i podzielono na 18 obwodów wyborczych.

Bytom. Znaleziono jeszcze jedną ofiarę kwietniowych zawieji. W stawie cegielni Ogórka wyłowiono trupa. Dotychczas go jeszcze nie poznano. Trupa odwieziono do miejskiego szpitalu. Nieszczęśliwy liczy około lat 40, ma blond włosy i blond wąsy. Ma na sobie szare ubranie robocze, koszulę trykotową, niebieskie spodnie sukienne, szarą kamizelkę i czerwoną chustkę do nosa.

Sucha Góra. W piątek wieczorem kilku robotników naprawiało tor w kamieniołomach należących do Falwahuty. Nie wiadomo, z jakiej przyczyny przewróciły się nagle koleby i złamały jednemu robotnikowi nogę i zgniotły mu piersi.

Huta Donersmarka. W niedzielę rano robotnik Wilhelm Kaszycki spadł z drabki i złamał sobie kilka żeber. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitalu kasy brackiej górniczej.

Ruda. Pewien rzemieślnik otrzymał telegram, że wygrał 8 tysięcy marek. Nazajutrz zjawił się kolektor z Meklenburga i ofiarował się wypłacić 7000 mk. Ucieszony majster dał jeszcze oprócz tego 700 marek. Kolektor zgarnął 1700 marek i kontent wrócił do Meklenburga.

Brzezinka. Założono w naszej gminie cmentarz i to na polu kupionem od p. Maniola. Dotychczas musiano nieboszczyków odwozić aż do Mysłowic, a to jest 3 kilometry drogi. Grunt kupiony na cmentarz jest niestety bardzo mokry, bo leży przy Przemszy.

— W ubiegłą sobotę zapaliła się własność Brana na Hajdowiźnie od iskier, buchających z komina lokomotywy, jadącej na kopalnię »Błogosławieństwo Karola«. W przeciągu $^1/_2$ godziny dom stał zupe[illegible] remnie rozlegał się głos trąb ratunkowych. Nie słyszano ich, bo wiatr był okropny. Nadjechała tylko straż pożarna z Krasowa. Dzięki zabiegom sąsiadów uratowano naczynie z izb, a nie było zabezpieczone.

Rybnik. Pojawia się pogłoska, że kopalnie Ema, Adolf, Wilhelm i Max, należące do Fryca Friedländera, mają być sprzedane śląskiemu towarzystwu akcyjnemu cynkowemu.

Powiat rybnicki i pszczyński. Badanie inwalidów odbędzie się w tym roku w miesiącu czerwcu: 10-go w Wodzisławiu, 12-go w Rybniku, 13-go w Żorach, 15-go w Pszczynie, 17-go w Starym Bieruniu, 18-go w Mikołowie. Będą badali wszystkich inwalidów, którym przyznano pensyę tylko do końca października 1903 r. Jeśliby który z inwalidów nie otrzymał jeszcze zawezwania do tej stawki, to musi natychmiast posłać swój pas wojskowy do komendy wojskowej w Rybniku.

Pszczyna. Kupiec Jan Mandel chce wybudować w Pszczynie fabrykę mydła.

Reńska wieś. Nasze kobiety narzekają na swoich mężów, że mało im zarabiają i że bieda starczyć pieniądzmi, a jeżeli w familii znajduje się kilka dziatek, to już i kobieta musi się chwycić roboty, żeby tylko rodzinę wyżywić. Macie bardzo słusznie kobietki, że wasi chłopi mało zarabiają, lecz muszę wam powiedzieć, żeście po większej części same temu winne, a te złe zarobki się też prędzej nie poprawią, aż wy się poprawicie.

Jeżeli wasi chłopi czytają gazetę polską katolicką, z której się bardzo dużo mogą nauczyć, aby swoją dolę poprawić, to wy kobietki, zamiast się z tego cieszyć, to huzie na chłopów. A czy nie wiecie, co naprzykład »Straż nad Odrą« lub »Górnoślązak« waszych chłopów uczą? Uczą ich być dobrymi katolikami i Polakami, dobrymi mężami, dają im dobre wskazówki w sprawach robotniczych i gospodarczych, uczą ich alkoholu nie używać, jednem słowem, owe gazety wpajają waszym mężom wszystkie dobre cnoty; a wy kobietki, zamiast tym gazetom być wdzięczne, zakazujecie waszym chłopom je czytać, a więc wy chcecie, żeby wasi mężowie nadal byli takimi głuptasiami, którychby można na wszystkie strony obracać, nimi popychać, nawet po twarzy bić, oni mają swym katom za to jeszcze ręce całować, lub wolicie, że chłopi wasi, zamiast w domu w kołku rodzinnem gazetę czytać, do karczmy pójdą, tam się upiją i w domu wam wszystkie sprzęty potłuką lub z innymi się pobiją, bo tak przeważnie robią ci, co są ciemni i nic nie czytają. Moja kobieta z początku też na mnie wygadywała, że czytam »Straż« a teraz ona sama z największą ochotą czytuje to dobre pismo, bo się przekonała o jej dobrych naukach. Oby wszystkie kobiety Polki były takie!

Czytelnik »Straży nad Odrą«.

Lubliniec. W poniedziałek 18 bm., jako w dzień krzyżowy, odbyła się procesya z kościoła parafialnego do kościoła św. Katarzyny przez ulice miasta. W czasie procesyi śpiewano litanię do Wszystkich Świętych, pokazało się bardzo jaskrawo, jak to u nas śpiew polski jest zaniedbany, gdyż ani na melodyę, ani na śpiew nie baczono. Na niemieckiem nabożeństwie jest na chórze towarzystwo śpiewu pod dyrekcyą pana nauczyciela, na sumie zaś dla polskich parafian jest muzyka na dętych instrumentach, której nie każdy może spokojnie wysłuchać, bo jest bardzo głośna. Parafianie byliby bardzo wdzięczni ks. kapelanowi, gdyby zechciał zwołać raz zebranie i założyć polskie towarzystwo śpiewu, coby w święta i niedziele członkowie mogli na głosy pieśni polskie w kościele śpiewać.

W niedzielę, dnia 24 b. m. na niemieckiem nabożeństwie w kościele mówił ks. kapelan, że na nabożeństwa majowe w tygodniowe dni przybywa zaledwie kilkanaście osób, bo gdyby nie było dzieci z zakładu przymusowego i sierót (które są komenderowane do kościoła), to by ani w ławkach nie było pełno.

Miał ks. kapelan racyę, bo też i dziś w niedzielę, jak i w każdą niedzielę z niemieckiem nabożeństwem było bardzo mało nabożnych. Ten, co zna lud tutejszy osobiście, to może śmiało powiedzieć, że gdyby nie dzieci z zakładu [illegible] i z zakładu sierót oraz [illegible], który muszą iść rano, ażeby żony lub ojcowie mogli iść na sumę, to naprawdę w kościele niemieccy katolicy nie zapełniliby ani czwartej części ławek.

Widzimy, dla kogo się przez całe tygodnie majowe nabożeństwo po niemiecku odprawia, a tylko raz w niedzielę po polsku! — Czy by nie było sprawiedliwiej, aby 3 dni dla niemieckich i 3 dni dla polskich katolików się odbywało to nabożeństwo? bo na polskiem nabożeństwie to zawsze dość jest ludzi, a nieraz to tak ciasno, że i przed kościołem ludzie stać muszą.

Polak-katolik.

Z za kordonu.

Sensacyjne aresztowanie na granicy. Z Sosnówca donoszą: Po przybyciu onegdaj pociągu z Katowic, wysiadł z wagonu III klasy podróżny ubrany po cywilnemu — jak się później okazało — podpułkownik gwardyi rosyjskiej i został na miejscu aresztowany. Aresztowanie nastąpiło podobno wskutek telegraficznej denuncyacyi, iż ów podpułkownik wiezie ze sobą paczkę książek zakazanych. Szef żandarmeryi sosnowskiej spisał w kancelaryi stacyjnej natychmiast protokół z owym panem i opieczętowawszy podejrzaną, a znalezioną przy nim paczkę książek zakazanych — pod eskortą żandarmeryi odstawił owego podpułkownika do Warszawy. Zaledwie to się stało, następnym pociągiem przybył do szefa żandarmów żyd księgarz, przybyły z Galicyi celem podjęcia nagrody za zadenuncyowanie owego oficera. Jednakże zeznania aresztowanego podpułkownika były takie, że naczelnik żandarmeryi widział się spowodowanym uwięzić także żydadenuncyanta. Zachodziło bowiem podejrzenie, że żyd urządził rodzaj szantażu, podsuwając oficerowi książki zakazane, aby go potem zadenuncyować i nagrodę za to otrzymać.

Wielkopolska.

Bank Parcelacyjny w Poznaniu ul. Wiktoryi 12 donosi swym interesentom na tej drodze, chcąc oszczędzić odpowiedzi na wiele zapytań, że *udziały*, które na Walnem Zebraniu dnia 10 marca r. b. uchwalone zostały, do dziś wszystkie *rozebrane*. Natychmiast są jeszcze do nabycia udziały Nowego Browaru Grodziskiego E. G. m. b. H. po 50 marek, które z czasem taką samą dywidendę, jeśli nie większą, jak udziały Banku Parcelacyjnego, odrzucać będą i to z tej jasnej przyczyny, że Bank Parcelacyjny stopniowo do rozwoju udziały dopuszczać musi, podczas gdy w Nowym Browarze, skoro suma na zupełne wyposażenie przedsiębiorstwa osięgniętą zostanie, nabywanie dalszych udziałów zatamuje i tedy cały zysk pozostaje, choćby największy, dla udziałowców samych.

Celem nabycia udziałów prosimy jednakże teraz udawać się wprost do *Dyrektora* Browaru p. *Józefa Krzyżankiewicza* w Grodzisku *(Graetz i. P.)*

Pisma sprawie naszej przychylne upraszamy o kilkakrotne powtórzenie tego artykułu.

Ostatnie wiadomości.

Nowa godność Bülowa.

Berlin. Cesarz Wilhelm zamianował, jak donoszą dzienniki, ministra Bülowa, podczas podróży swej w Rzymie, kanclerzem kapituły (!) w Brandenburgii. (Kanclerzy takich jest 7, pobierają oni znaczne płace z funduszu kapitulnego).

Tortury w wojsku pruskiem.

Kilonia. We wtorek rozpoczął się proces przeciw chorążemu marynarki Hüssenerowi, który bawiąc na świętach Wielkanocnych w Essen, znęcał się i wreszcie zabił pewnego artylerzystę, rzekomo za naruszenie subordynacyi. Prokurator uczynił wniosek o skazanie go na 6 lat więzienia i wydalenie z marynarki.

Podróże W. Emanuela.

Rzym. Przyjazd króla Wiktora Emanuela do Londynu, celem rewizyty króla Edwarda ustanowiono na dzień 8 lipca br. Trzy lub cztery dni przedtem zatrzyma się król włoski w Paryżu i złoży wizytę prezydentowi Francyi Loubetowi.

Rewolucya w Macedonii.

Konstantynopol. W wilajecie skopplijskim pod miejscowością Radowniszcze przyszło do walki między powstańcami bułgarskimi a wojskami tureckimi. Powstańcy stracili 17 ludzi i musieli się cofnąć.

Nieudały wyścig.

Bordeaux. Większa część automobilistów wróciła koleją do Paryża. Inni puścili się w dalszą drogę, złożywszy przyrzeczenie, iż będą jechali w spokojnem tempie.

Od Redakcyi.

P. L. w Bytomiu. Na te brutalne napaści »Katolika« na osobę p. Korfantego, które urządza sobie od tygodnia sławetny p. Dąbek nie odpowiadamy, gdyż ubliżalibyśmy sami sobie. Taką nikczemną robotę pozostawiamy redakcyi »Katolika«. Ośmieszył się, upadł w ostatnim czasie »Katolik« już tak, że niebawem sam się zabije. Nie chcemy mu przeszkadzać w tej robocie. Procesy wytoczone socyalistom wykażą całą nikczemność walki »Katolikowej«. Gdyby nawet p. Korfanty przed 8 laty był w redakcyi socyalistecznej, toby i to zbrodnią nie było, bo był wtedy młodym i niedoświadczonym, a radość powinno by było sprawiać wszystkim ludziom uczciwym, że opuścił szeregi wrogów kościoła i narodu, poznawszy ich przewrotność. Ale p. Korfanty u socyalistów nie był. P. Dąbek najmniejsze ma prawo czuwać nad czystością zasad politycznych swych bliźnich, i to jako człowiek i jako centrowiec. Jako człowiek »dojrzały« (!!), powiedzmy starszy, Dąbek zanim dorwał się do żłobu »Katolika« przez długie lata był na służbie u żydów i lutrów. Na tej służbie żydowsko-luterskiej zdobył sobie niezawodnie tę czystość swych zasad polsko-niemieckich, któremi dziś się posługuje. Na jak długo? Artykułów o tych popisach Dąbka nie pisujemy, bo jeszcze gotów uwierzyć, że jest wielkim człowiekiem, a zwolennicy nasi znają dobrze moralną wartość tych okrzyków oburzenia męża o twardych jak dąb zasadach, któremu dostało się nazwisko Dąbek.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 27 maja. (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg.		
	piękny	średni	pośled.
Pszenica biała	15,70	15,20	14,40
Pszenica żółta	15,60	15,10	14,30
Żyto	12,90	12,50	12,10
Jęczmień	14,20	13,30	11,80
Owies	13,50	13,00	12,50
Groch »Viktoria«	19,50	17,50	15,50
Groch	17,50	15,80	14,00

Spółka parcelacyjna
w BYTOMIU
poleca na sprzedaż grunta
w następujących miejscowościach:

W Dzierznie
pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości, po cenie 180—300 mk. za morgę (jutrzynę).

W Wielkich Zaolszanach
pod Pyskowicami, od strony Szechowic, parcele każdej wielkości; pomiędzy dworcem kolei a miastem (nad szosą) budowiska (bauplace) rozmaitej wielkości po przystępnych cenach.

W Bielszowicach
pod Wirkiem, kilkanaście budowisk (bauplaców) w bardzo korzystnem położeniu po 1000—2000 m. za budowisko.

W Mikulczycach
cegielnią polną wraz z 2 morgami gruntu, z dobrym pokładem gliny.

Nabywcy parcel płacą przy zawarciu kontraktu najmniej 1/8—1/4 ceny kupna; reszta pozostaje na hipotece na dłuższe lata. Kto się na kupionej parceli wybuduje, płaci tylko 1/4—1/8 ceny kupna. — Sąsiedzi, którzy od Spółki do swych gospodarstw dokupują i dopisują, a swoje posiadłości mają niezadłużone, mogą nawet bez wpłaty nabywać parcele.

Spółka parcelacyjna poleca swą
kasę oszczędności
i płaci od złożonych w niej pieniędzy:
4, 4½ i 5 od sta,
zależnie od czasu wypowiedzenia.
Pierwszomiejscowe i inne pewne 5% hipoteki są każdego czasu do nabycia.
Biuro Spółki otwarte codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.

Adres: **Spółka parcelacyjna**
(Parzellirungsgenossenschaft) w Bytomiu
(Beuthen O.-S.) Kasernenstr. 1.)

Swój do swego!

Niech żyje swojskie rękodzieło!

Rozszerzając w zakresie krawieckim moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzejmie Szan. Rodakom, że zakupiłem na sezon letni przy nader korzystnych okolicznościach większą ilość

materyałów krajowych i zagranicznych,

na co zwracam uwagę moim Szan. Odbiorcom, i proszę o poparcie.

Z wysokim szacunkiem

A. Szymkowiak
w Katowicach
*ul. Andrzeja 2 * Andreasstr. 2*
w domu, gdzie polski Bank Ludowy.

Ludziom rzetelnym daję na odpłatę pod przystępnymi warunkami.

Franciszek Poloczek, Żory G.-S., Rynek,
poleca swój wielki skład
katunów, brokatów, fularów, materyi na suknie i spódnice, letnich koszul, adamaszków, materyi na powłoki i kołdry, dowlasów, ręczników, inletów, płótna na poszwy, chustek na szyję i głowę, garderoby dla panów i chłopców, materyi na ubrania, kapeluszy, kołnierzy, krawatów i parasoli.
Proszę przy potrzebie mnie zawsze uwzględnić, mam najtańsze ceny i rzetelną usługę.

Do pierwszej komunii św.
poleca
obuwie dla chłopców i dziewcząt
w wielkim wyborze
Lud. Jadowski,
Katowice, Holtzestr. 2.

Nowe książki dla rolników.

1. **Co to jest rola? Jak powstała, jakie są jej gatunki i jak je rozpoznawać?** Jest to rozprawa, która została nagrodzona na konkursie »Gazety Rolniczej«, zajmuje bardzo wywodami swemi od początku aż do końca — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.

2. **O nawożeniu obornikiem i innemi nawozami** dla użytku gospodarzy wiejskich napisał *Michał Natanson* — cena 38 fen., z przesyłką 48 fen.

3. **O płodozmianie i gospodarstwie płodozmiennem** do użytku gospodarzy wiejskich napisał *Piotr Danysz* — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.

4. **Jak można ulepszyć nasze zboża?** z 11-tu rycinami, dla użytku gospodarzy rolnych napisał *Antoni Sempołowski* — cena 38 fen., z przes. 42 fen.

5. **O uprawie owsa** dla użytku gospodarzy napisał *Stanisław Chełkowski* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.

6. **Uprawa pszenicy na gruntach wilgotnych, gliniastych** przez *Szymona Gryffa* — cena 13 fen., z przes. 16 f.

7. **Jak należy uprawiać kartofle?** napisał *Tymoteusz Łuniewski* — cenn 25 fen., z przes. 30 fen.

8. **O uprawie buraków cukrowych** napisał *Michał Natanson* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.

9. **O szkodliwych chwastach i potrzebie ich tępienia** napisał *Zygmunt Skrzyński* — cena 38 fen., z przesyłką 43 fenygów.

10. **O żywieniu się roślin gospodarskich** napisał *Piotr Danysz* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.

11. **Jak poprawić łąki** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.

12. **Koniczyny i lucerny** napisał *A. Śniegocki* — cena 38 fen., z przes. [illegible]3 fen

13. **Rośliny groszkowe** napisał *A. Śniegocki* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.

14. **Rośliny okopowe** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.

15. **Z jakich części składa się roślina?** — cena 20 fen., z przes. 25 fen.

16. **Konie gospodarskie** napisał Dr. *Antoni Barański* cena 30 fen., z przes. 33 fen.

17. **O hodowli i żywieniu bydła rogatego** napisał *Tadeusz Kossak* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.

18. **O hodowli krów,** poradnik dla gospodarzy i gospodyń — cena 50 fen., z przes. 60 fen.

19. **Ratowanie bydlęcia odętego** opisał *K. Dulęba* cena 10 fen., z przes. 13 fen.

20. **O hodowli świń** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.

21. **Współpracownicy rolnika: kret, jeż i nietoperz** napisał *B. H. Tarczyński* — cena 15 fen., z przes. 18 fen.

22. **Co się dzieje w ulach?** Zycie i obyczaje pszczoły zwyczajnej — cena 38 fen., z przes. 42 fen.

23. **Owady, ich znaczenie w gospodarstwie** napisał *M. Brzeziński* — cena 30 fen., z przes. 35 fen.

24. **Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami** napisał *B. Dyakowski* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.

25. **Co człowiek zawdzięcza zwierzętom?** odczyt *Władysława Umińskiego* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.

26. **O maszynach rolniczych** napisał *Stanisław Wroński* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.

27. **Zadrzewianie nieużytków** opisał *Aleksander Nowicki* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.

28. **O drzewach przy drodze** napisał *Edmund Jankowski* — cena 20 fen., z przes. 25 fen.

29. **O budowie zagród włościańskich** napisał *Maciej Moraczewski* — cena 50 fen., z przes. 60 fen.

30. [illegible] skie za gra[illegible] napisał *M. Malinowski* [illegible] rysunka[illegible] cena 50 fen., z przes. [illegible] fen.

31. **Włościańskie stowarzyszenia rolnicze w różnych krajach** napisał *M. Malinowski* — cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

32. **Gospodarz Polski,** kalendarz na rok 1901, ułożył *M. Brzeziński*, zawiera nadzwyczaj dobre rady i wskazówki, jest niezbędny w każdym domu rolnika — cena 38 fen., z przesyłką 58 fen.

33. **Upominek dla matek i gospodyń** napisała *Antoszka* — cena 63 fen., z przesyłką 68 fen.

Rolnicy! Powyższemi książkami dajemy wam dar, którego nie odrzucajcie; nie bądźcie łakomi na parę marek, które na książki niniejsze wydacie, gdyż zaręczamy wam, że niejednemu się oczy otworzą i będzie się starał naprawić to, co dotąd z swą rolą, bydłem i t. d. źle zrobił. *Książki powyższe są tak zrozumiale napisane i po większej części objaśnione w obrazkach, że każdy je zrozumieć musi.*

Kto nam nadeśle pocztą **11 marek 20 fenigów,** otrzyma wszystkie wyżej wymienione książki franko. Kto tyle naraz nie może wyłożyć, niech sobie wybierze te, które za najpotrzebniejsze uważa, niech nam je wymieni, przyśle pieniądze a wyślemy zaraz książki. Kto naprzód pieniędzy nie nadeśle, temu prześlemy przez zaliczkę.

Adresować prosimy na listach i przesyłkach pieniężnych:

„Górnoślązak“, Kattowitz O.-S.

J. Steinitz
(właściciel *Julian Piechowski*)
handel żelaza
w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2
poleca po tanich cenach:
piece żelazne,
okucia
do drzwi i okien,
pumpy podwórzowe
i wszelkie
towary żelazne i budowlane.

Przy zakupnach u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Dla stolarza!
Mam zamiar **sprzedać** zaraz
DOM
nowo wybudowany z ogrodem, w którym jest **dobrze zaprowadzony warsztat stolarski z składem mebli i trumień,** z powodu stosunków rodzinnych. Położenie domu jest znakomite w pobliżu kolei w mieście powiatowem Księstwa Poznańskiego.
Kto? powie ekspedycya „Górnoślązaka“ pod literą **L. S. 575.**

Jedyny polski zakład
dentystyczny
Katowice,
ul. Holcego nr. 5 p.
W. Ckulicz,
leczy, plombuje,
wprawia i wyrywa
zęby bez bólu.

Kuchnia polska, najl. książka kucharska dla kuchni obywatelskiej. **Z fr. przes. 2 m. wys. W. Lambeck, Toruń (Thorn).**

Uczeń,
chcący się wyuczyć **sztuki drukarskiej,** może się zaraz zgłosić do
Siegfrieda Perlsa,
Katowice, ul. Poprzeczna 12.

Posz. się agenta do sprzed. pierwszorz. cygar wvnagr. ewent. 250 mk. miesięcznie.
Jürgensen & Co., Hamburg.

Pożyczki
na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. B. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

Pieniądze każdej wysok. natychmiast na rewersa, hypoteki, weksle, zabezp. na życie pod korz. warunkami.
A. Lölhöffel, Berlin W. 64.
znaczek na odpowiedź.

---

1. *Obrona świętej Częstochowy*, historya cudowna a prawdziwa, o Jacku Brzuchańskim, organiście Częstochowskim, cena *8 fen.* z przesyłką *11 fen.*
2. *O dawnych pieśniach* i o św. Wojciechu, pierwszym pieśniarzu, ułożył A. Wrzesień, cena *15*, z przesyłką *18 fen.*
3. *O naszych pierwszych książkach*, dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim, przez Orszę, *50*, z przes. *60 fen.*
4. *Krótki zarys piśmiennictwa polskiego* od czasów najdawniejszych do końca 18 wieku *63*, z przesyłką *73 fen.*
5. *Kto był Mickiewicz?* opow. A. X. Orsza, *13*, *18 fen.*
6. *O życiu i dziełach Mickiewicza*, *38*, z przes. *48 fen.*
7. *Juliusz Słowacki*, cena *38*, z przesyłką *48 fen.*
8. *Teofil Lenartowicz*, jego pieśni z rysunkami, cena *25*, z przesyłką *30 fen.*
9. *Zbiorek poezyi Teofila Lenartowicza*, cena *25*, z przesyłką *30 fen.*
10. *Wincenty Pol*, życiorys, *13*, z przesyłką *18 fen.*
11. *Zyciorysy naszych najlepszych poetów 16-go stulecia*, cena *30*, z przesyłką *35 fen.*
12. *O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego*, cena *13*, z przesyłką *18 fen.*
13. *Ignacy Krasicki*, biskup warmiński, cena *13*, z przesyłką *18 fen.*
14. *Mikołaj Rej* z Nagłowic *13*, z przesyłką *18 fen.*
15. *O życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego*, cena *25*, z przesyłką *28 fen.*

Książki powyższe winien mieć w domu każdy prawdziwy Polak. Z nich, kochani czytelnicy, dowiecie się o życiu i dziełach najznakomitszych mężów naszych, którzy jakkolwiek już butwieją ich kości w grobach, jeszcze dziś niosą przed narodem oświaty kaganiec i uczą nas kochać wszystko, co swojskie, co polskie. Kto nam nadeśle 4 marki, otrzyma je franko (bez wszelkich kosztów za opakowanie i przesyłkę) do domu. Adresować prosimy na listach i przesyłkach pieniężnych:

„Górnoślązak“, Kattowitz O.-S.

Osiadłem jako dentysta.
Przyjmuję od 9—1 i od 2—6 godz.
E. Klerykowski,
Katowice, ul. Pocztowa 3
w domu p. Lewandowskiego,
w dawniejszym mieszkaniu p. d-ra Śmierzchalskiego.

Pomiary przy sprzedaży i podziale gruntów
dla uzyskania przewłaszczenia przez król. urząd katastrowy i przepisania w księdze gruntowej na sądzie
oraz **regulacye granic, pomiary dla kontraktów notaryalnych i pomiary wysokości**
jako też wszelkie **niwelacye podłużne i obszarów**
wykonuje
biuro techniczno-miernicze
C. Fritsche — *inżynier i miernik*
F. Reinhard — *miernik przysięgły*
w **Katowicach** przy **ul. Grundmanna nr. 21.**

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für den Monat Juni die in Kattowitz erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak“

(Abtheilung II. t. poln. No. 56 der Zeitungspreisliste)

für **0,44 mk.,** mit Abtrag **0,58 mrk.**

(Imię i nazwisko): ____________________

(Mieszkanie): ____________________

Obige M. ______ erhalten zu haben, bescheinigt

____________, den ____________ 190

Kaiserl. Post ____________________

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.